Nr. 44. Lwów, Środa dnia 13 Lutego 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Katarzyny, Juljana.
Jutro: Walentego b.
Pojutrze: Faustyna męcz.

Grecko-katolickie:
Tryfona.
Stryt. Hosp.
Symeona i Anny.

REDAKOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, cietrzewie i głuszce, dropie, pardwie, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 18 m.
Zachód „ o 4 g. 12 m.
Barometer 150. Śnieg.

Sprawdzenie wyboru p. Blocha.

III. Przechodzimy do przedstawienia przebiegu wyborów w Kołomyji, Sniatynie i Buczaczu. W tej sprawie wpłynęły liczne protesty i kontraprotesty, a dochodzenia w skutek tego zarządzone przez namiestnictwo, dostarczyły bogatego, lecz nadzwyczaj chwiejnego i pełnego sprzeczności materjału. Wyjmujemy z niego tylko ważniejsze fakty.

1. Protest z Kołomyji powiada, że lista wyborcza wynosiła pierwotnie 2.139 nazwisk, że jednak starosta 29. maja kazał wykreślić 85 wyborców, a wpisać 18 nowych.

2. Ck. komisarz powiatowy Szumlawski miał wydać karty legitymacyjne, nie odebrane przez wyborców, agitatorom Blocha.

3. Agitacja za Blochem była ogromna. Żandarmi pilnujący wejścia do lokalu wyborczego, żądali od wyborców okazywania kart legitymacyjnych i kartek głosowych, a tym, którzy mieli kartki na Byka, nie pozwalali wejść. Innym wtykano kartki na Byka. Starosta kazał wprawdzie agitatorom wynieść się z lokalu, rozkazu tego jednak nie usłuchano.

4. W Sniatynie miał rabin Hersz Goldes wywierać ogromną presję na żydów na korzyść Blocha, wydalać z bóżnicy stronników Byka i rozlepił nawet po murach i na bóżnicy plakat zawierający „chajrem“ na każdego, kto się osmieli głosować na Byka. Chajrem ten rzeczywiście istniał — ale bez podpisu.

5, Przełożeństwo zboru izraelickiego asygnowało na ręce rabina Hersza Goldesa 200 gld. na agitację za Blochem. Kupowanie głosów odbywało się na wielką skalę.

6. Burmistrz śniatyński i organa gminne agitowały zawzięcie za Bykiem, otrzymawszy od niego na ten cel 800 gld.

7. Żandarmi, którzy w dzień wyboru pilnowali wejścia do lokalu wyborczego, nie wpuszczali stronników Blocha. O god. 2. pop. zamknięto lokal wyborczy, gdy starosta oświadczył, że wybory ukończone. Mimo to policja i żandarmi wpuścili jeszcze potem około 250 wyborców bocznemi drzwiami i oknami celem oddania głosów na Byka.

8. W Buczaczu mieli żandarmi również nie dopuszczać stronników Blocha do lokalu wyborczego.

9. Liczni świadkowie stwierdzili, że członek komisji wyborczej, ck. komisarz powiatowy Marcinkiewicz podczas głosowania otwierał kartki oddawane przez wyborców, i kładł do puszki blaszanej, zastępującej miejsce urny, osobno jedne kartki, a osobno drugie.

10. Jeden świadek twierdzi, że ku końcowi głosowania burmistrz Stern w lokalu sąsiednim od lok. wyborczego znaczną paczkę kartek głosowych włożył potajemnie w listę wyborczą, przyniósł do lokalu wyborczego i położył obok urny. Gdy przyszło do liczenia głosów, członek komisji Mierzwiński wziął te kartki i włożył między kartki Byka, natomiast paczkę kartek Blocha schował do kieszeni.

11. Fakt ten zdaje się potwierdzać podanie żydów buczackich, opatrzone 401 podpisami. W podaniu tem oświadczają podpisami wyborcy, że wszyscy oni głosowali na Blocha, a właściwie, że głosowało ich 450, od 49 jednak nie można było uzyskać podpisów z powodu ich nieobecności. Tymczasem w aktach wyborczych znajduje się tylko 300, resp. 306 głosów, padłych na Blocha, z czegoby wynikało, że 100, resp. *150 głosów blochowskich po prostu ukradziono.*

Pomijamy mnóstwo innych faktów szczegółowych i przytoczymy tylko ostateczny wywód komisji. Zdaniem jej, z aktów śledztwa i dochodzeń pokazuje się, że *w tym okręgu wyborczym zagnieździła się tak niezmierna korrupcja, i że działy się tak niczem nie usprawiedliwione bezprawia,* że przedsięwzięcie ponownych wyborów prawdopodobnie doprowadziłoby znowu do rezultatów wątpliwych.

Komisja legitymacyjna w obec tego, że Bloch mimo wszelkich potrąceń, osiągnął absolutną większość głosów, i że agitacje i bezprawia były po obu stronach, lecz po stronie Byka nierównie większe, wnosi, by Rada państwa wybór Blocha uznała za ważny.

Konkluzja ta nie trafia do przekonania.

Sama komisja uznaje *z obu stron* popełnione nielegalności, a szczególnie co do agitacji za Blochem przytacza w swem sprawozdaniu sprawdzoną przez świadków presję za pomocą wydanego na przeciwników *chajremu* (klątwy rabinackiej), w skutek którego zwolennicy kandydatury dra Byka byli zagrożeni w swobodnem jawianiu się na nabożeństwach i w stosunkach handlowych,— w obec czego twierdzenie, iż po stronie Byka były *większe* nadużycia, jest całkiem nieuzasadnione, gdyż nadużycie chajremu jest niezawodnie *największem* w oczach każdego, kto zna donośność takiego środka w Galicji. Użycie klątwy jest po prostu *gwałtem publicznym,* i góruje nad przekupstwami.

Sama komisja w toku swego sprawozdania przyznaje wyraźnie *wątpliwość* owych 6 głosów większości, jaką Bloch niby uzyskał, a całkiem niesłusznie przypisuje jakieś znaczenie prywatnemu a posteriori oświadczeniu 401 żydów buczackich, iż głosowali za Blochem. Wszak takie deklaracje bywają w Galicji bardzo tanie i łatwe.

Naturalnym wnioskiem komisji powinno być — *nie uznanie ważności wyboru* Blocha z *wątpliwą* większością jego 6 głosów, ale raczej z całą loiczną konsekwencją *unieważnienie całego aktu wyborczego.*

Aby zaś przy ponownym wyborze nie powtarzały się wytknięte *nadużycia* — na to jest władza administracyjna i sądowa, która powinna ściśle przestrzegać przepisy obowiązujących ustaw we wszystkich kierunkach. *Uchwalenie wniosku komisji byłoby po prostu kapitulacją przed nadużyciami.*

Zdanie Niemca o reprezentacji polskiej.

Z powodu zgonu śp. Teofila Magdzińskiego, prezesa koła polskiego w parlamencie niemieckim, pisze demokratyczna *Frankfurter Zeitung,* co następuje:

„Magdziński należał do parlamentu rzeszy przez lat dwanaście, do sejmu pruskiego przez lat cztery; była to osobistość popularna u wszystkich stronnictw i dla swoich rzadkich przymiotów przez wszystkie szanowana; od dłuższego szeregu lat był to jedyny poseł polski, poważnie pojmujący swoje zadanie parlamentarne i gorliwie w pracy wspólnej uczestniczący. Obok tego posiadał on gruntowną znajomość rzeczy ogólnych i politycznych. Każdy w parlamencie znał tego starca— liczył lat 70 — którego wybitnie sarmacki typ oblicza zdradzał niezwłocznie, że miał nieszczęście nie urodzić się Niemcem; wielu w nowem państwie niemieckiem uważa to przecież za hańbę!

„Po śmierci Magdzińskiego partja polska w parlamencie utraci i tę jeszcze resztkę znaczenia swojego, jakie dotąd posiada. Winą tego nie jest szczupła ilość posłów; partja postępowa wówczas, kiedy liczyła siedmiu tylko członków, grała potężną rolę w państwie, a demokraci socjalni, którzy doprowadzili zaledwie do tuzina mandatów, umieją poglądom i widokom swoim zjednać poważne uznanie. O Polaków wszakże — mówiąc szczerze — nie troszczy się nikt już; nie liczą się tu z nimi, a najmniej rachuje na nich opozycja, gdy zamierza jaki wniosek postawić. Mało kiedy wie się, jak będą głosowali, najczęściej nie wiedzą oni tego sami — a gdy przyjdzie chwila rozstrzygnięcia, większość ich błyszczy nieobecnością.

„Frakcja ta składa się dzisiaj prawie wyłącznie z młodych, eleganckich i bardzo sympatycznych panów, którym osobiście nie śmielibyśmy ubliżyć; tworzą oni, gdy od czasu do czasu zaszczycą parlament swą obecnością, bardzo przyjemną grupę w foyer parlamentarnem; niektórzy z nich budzą żywe zajęcie dam zgromadzonych na galerjach; są w ich rzędzie postacie, które posłużyłyby za ozdobę każdego romansu i dla kobiet w salonie z pewnością są niebezpieczniejszymi, aniżeli dla rządu w parlamencie. Wydarza się czasem, że posłowie, którzy nie są wcale nowicjuszami, zapytują we foyer z żywą ciekawością, kto jest ten albo ów wytworny mężczyzna z ognistemi oczyma i piękną brodą — i dowiadują się ze zdziwieniem, że jest to polski kolega z ławy poselskiej o nazwisku trudnem do wymówienia, który od tak dawna zasiada już w izbie albo przynajmniej jest do niej wybrany, jak sam interpelant.

„W urzędowym wokabularzu, służącym księciu Bismarkowi do bezczeszczenia opozycji wolnomyślnej, figurują także Polacy; zarzuca jej przecież kanclerz polsko-welfijsko-francusko-socjalno-demokratyczne braterstwo; także i do spisu nieprzyjaciół państwa Polacy są skrupulatnie dłonią kanclerza zaciągnięci. To jest nietylko niesprawiedliwem, to jest po prostu fałszem; Polacy powinniby przeciw temu protestować, jak ktoś, którego się tytułuje baronem lub inaczej, podczas gdy on ma zaszczyt być tylko sławetnym mieszczaninem. Polacy nie myślą od dawna o „robieniu opozycji“ kanclerzowi, która dawałaby tytuł do wyniesienia na godność „nieprzyjaciela państwa“. Sądząc po ich milczeniu, ludność polska w Prusiech nie musi mieć chyba powodu do skarg! Polacy głosują — jeżeli czasem znajdą się przypadkowo w izbie — z centrum katolickiem, a mianowicie z arystokratycznem jego skrzydłem; odkąd przeto centrum prowadzi politykę oportunizmu, idą z niem razem po tej dzisiaj już uczęszczanej drodze.

„Całe to właśnie ustawodawstwo, które od lat dziesięciu uchodzi za szereg szczególnych zwycięstw niemieckiego ducha narodowego przyszło do skutku z pomocą Polaków. Wszakże zdecydowali się nawet w ostatniej chwili głosować za projektem kolonjalnym — zapewne z pobudek religijnych. Ciż sami Polacy, których z własnego kraju „wykolonizowują“ *(herauscolonisiren),* oświadczają się jako posłuszny ogon centrum katolickiego, za kolonjalną awanturą we wschodniej

Afryce, podobnie, jak przez uchwalenie podatku od wódki dopomogli do dostarczenia rządowi środków, aby ustawę o skolonizowaniu ich własnych prowincyj tem skuteczniej mógł przeprowadzić. Żaden z nich nie miał też obecnie humoru, aby w związku z polityką kolonjalną pomówić coś także o dekretach banicyjnych, jakkolwiek temat był pokrewnym i nęcącym. Dziwni to są politycy, ci wrzekomi „nieprzyjaciele państwa“ polskiej narodowości, jeszcze dziwniejszymi być muszą ich wyborcy“.

W satyrycznej tej charakterystyce wolnomyślnego organu niemieckiego jest dużo żalów stronniczych o to, że frakcja polska rządzi się własnym rozumem i nie kojarzy się ślepo z p. Richterem; jest dużo niezrozumienia roli, jaką szczupła reprezentacja ta odgrywać musi w obcym sobie parlamencie niemieckim; ale któż zaprzeczy, że w argumentach i spostrzeżeniach dziennika frankfurckiego jest dużo także, okrutnie dużo gorzkiej — prawdy?

Polityczne credo niemieckiego socjalisty.

W kołach socjalno-demokratycznych, szczególnie francuskich i angielskich, wywołała zeszłego roku wielkie oburzenie patrjotyczna mowa socjalno-demokratycznego posła Liebknechta, wypowiedziana w parlamencie niemieckim przy sposobności obrad nad nowemi żądaniami ministerstwa wojny na cele wojskowe. Poseł Liebknecht mówił naonczas o drażliwej nadzwyczaj kwestji bo o narodowem i politycznem wyznaniu socjalnych demokratów niemieckich. Twierdził między innemi, że socjalna demokracja bynajmniej nie jest przeciwną idei narodowej i że np. socjaliści niemieccy są również dobrymi obywatelami państwa jak członkowie innych stronnictw niemieckich. Ponieważ przy obradach potrącono także o kwestję, jakie stanowisko zajmą socjaliści niemieccy na wypadek wojny francusko-niemieckiej, oświadczył poseł Liebknecht, że na wypadek zaczepki ze strony Francji wszyscy socjalni-demokraci niemieccy stanęliby jak jeden mąż w obronie swej ojczyzny, ponieważ zarówno z innymi pragną pokoju.

Takiem oświadczeniem ściągnął na siebie poseł Liebknecht gniew prawie całego obozu socjalno-demokratycznego, a szczególnie socjaliści londyńscy zarzucili mu, że zdradził ideę międzynarodową, będącą niejako pierwszym artykułem politycznego wyznania socjalnej demokracji. Rzucono na niego formalnie klątwę i już z cicha sobie opowiadano, że ten, co umiał tak wyśmienicie tańczyć „pomiędzy jajami rewolucji i ustaw wyjątkowych“ wykluczony zostanie z obozu socjalno-demokratycznego.

Może spowodowany tą, tak ogólną ekskomunikacją, uważał poseł Liebknecht za potrzebne, obecnie dawniejsze swe oświadczenie odwołać i niejako publicznie swych kolegów z Londynu i Paryża przeprosić. Uczynił on to w mowie, wypowiedzianej przy sposobności obrad nad etatem kanclerza rzeszy, a wrażenie, które to nowe jego pronuncjamento w prasie niemieckiej wywołało, jest tak wielkie, że nie można go milczeniem pominąć.

Pierwsza część mowy posła Liecknechta była przeważnie treści historycznej. Był to prawdziwy dytyramb na cześć rewolucji francuskiej, a przywódca socjalistów niemieckich oświadczył otwarcie, że oceniając ten fakt historyczny, bynajmniej nie chce być bezstronnym, ale że raczej występuje w obronie idei francuskiej rewolucji, gdyż tem samem broni idei demokratycznej, która jest matką idei socjalnego demokratyzmu. Zdaniem posła Liebknechta obaliła rewolucja francuska dawny feudalizm i t. zw. ancien régime a dokonała się „ciszej i spokojniej“, niż którykolwiek inny fakt historyczny.

Dosyć spokojnie wysłuchała prawica parlamentu takich wywodów posła socjalistycznego, ponieważ, jak później powiedział poseł dr. Hartmann, poseł Liebknecht wywodami takiemi stwierdził tylko „grubą nieznajomość historji“. Żywe protesty jednak i głośne oznaki oburzenia wywołały w całej Izbie następne ustępy mowy posła Liebknechta, w których chwalił „pokojowe usposobienie Francji“ i starał się udowodnić, że Francja od czasów rewolucji żadnemu jeszcze państwu nie wypowiedziała wojny, ale, że raczej zawsze tylko prowadziła wojny odporne.

Co więcej, poseł Liebknecht wyraził nadto przekonanie, że także dzisiaj jeszcze Francja usilnie pragnie zachowania pokoju, i że zgoła nie myśli o jakiejkolwiek zaczepce. To też, tak konkludował poseł Liebknecht, robotnicy niemieccy nie powinni w obec Francji występować z roli biernej, bynajmniej nie jest ich obowiązkiem stawać po stronie Niemiec, skoroby rząd niemiecki chciał „swobodną Francję“ zaczepić. Wreszcie zawezwał poseł Liebknecht rząd niemiecki, ażeby Alzację i Lotaryngję zamienił na kraj neutralny, ponieważ ludność alzacko-lotaryngska dzisiaj wzdycha do „lepszych stosunków politycznych“, których używała za czasów rządów francuskich. Zaprotestowano przeciwko takim wywodom reprezentanta socjalnych demokratów niemieckich ze strony rządowej bardzo stanowczo, a mianowicie poseł dr. Hartmann wyraził przekonanie, że robotnicy niemieccy stanęliby wszyscy przeciwko Francji nawet na wypadek zaczepki ze strony niemieckiej. Poseł Hartmann nazywał zresztą wywody posła Liebknechta czczą gadaniną i radził lepiej pominąć je milczeniem.

Półurzędowa prasa niemiecka tymczasem nie poszła za radą posła dra Hartmanna, bierze oświadczenie p. Liebknechta na serjo i zapisuje je z wyrazem największego niepokoju i oburzenia. Naszem zdaniem słusznie! Socjalna demokracja niemiecka przedstawia bądź co bądź w Niemczech siłę, z którą się, szczególnie na wypadek wojny, liczyć trzeba, a to, co oświadcza socjalno-demokratyczny reprezentant przed forum parlamentu niemieckiego, nie powinno być lekceważonem i pomijanem milczeniem. Tajemniczość, którą się w ostatnich czasach okrywają niemieccy socjaliści, nie może uchodzić za wróżbę, że prądy radykalniejsze z ich obozu ustąpiły; z drugiej zaś strony nie świadczy ona także o osłabieniu tego stronnictwa rewolucyjnego, dowodzą tego chociaż tylko wybory do parlamentu niemieckiego w Wrocławiu.

KRONIKA.

Nabożeństwa żałobne za arc. Rudolfa. Staraniem reprezentacji miasta odbyły się wczoraj nabożeństwa żałobne wszystkich trzech obrządków. W katedrze rk. celebrował, ks. kan. Mazurek. Ołtarz okryto kirem, a katafalek ozdobiono zielenią i kwiatami. Towarzystwo śpiew. „Lutnia“ odspiewało żałobne pieśni. W katedrze orm. odspiewał mszę ks. prałat Kajetanowicz, a w cerkwi wołoskiej ks. Pawlikow. W cerkwi biust arcykięcia był otoczony kwiatami i bluszczem owity.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się dziś 13. b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali fizyki szkoły realnej (II. piętro). Na porządku dziennym: 1. Wykład p. Blautha „O torfowiskach i ich uprawie“. 2) Luźne komunikacje.

Zebranie miesięczne Towarzystwa prawniczego odbędzie się we czwartek dnia 14. lutego b. r. o godzinie 7 wieczorem w lokalu własnym. Porządek dzienny: Pogadanka o ingerencji sądów przy zniesieniu prawa propinacji. Ref. adw. dr. Małachowski.

Drugi wieczorek maskowy w Stowarzyszeniu rękodzielników lwow. „Gwiazda“ odbędzie się w sobotę 16. lutego b. r.

Doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa muzycznego „Harmonia“ odbędzie się w lokalu własnym przy ulicy Strzeleckiej l. 7. w niedzielę dnia 24. lutego 1889 o godzinie 3 po południu. Porządek dzienny: 1. Odczytanie i przyjęcie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2. Sprawozdanie ogólne z czynności wydziału. 3. Sprawozdanie rachunkowe za rok 1888. 4. Budżet na rok 1889. 5. Wybór wydziału na rok 1889. 6. Wnioski członków i wydziału.

W sprawie morderstwa Korkesa wyjechała onegdaj komisja śledcza do Zaszkowa zliczona z sę-

---

42)

Na ziemi galicyjskiej.

Powieść współczesna

w dwóch tomach

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Zaczęli sobie opowiadać, jakie mają widoki na przyszłość. Zygmunt, rzuciwszy obraz swoich stosunków familijnych, przy czem atoli rodziców tak dalece oszczędzał, że jednem słowem na nich się nie poskarżył, tak dalej mówił:

— Nie spodziewając się nic od ojca, a mając w kieszeni przeszło 20 000, w części zarobionych, w części uskładanych z kwot znaczniejszych, które mi babka w rozmaitych czasach przysyłała, postanowiłem przedsięwziąć coś na własną rękę. Jak dotąd z nikim jeszcze nie mówiłem, jeśli jednak pozwolisz, opowiem ci mój plan, a ty może mi dasz dobrą radę.

Bardzo chętnie, mój drogi, jeśli ją tylko znajdę. Wszak nie bez słuszności powiadają Hiszpanie, że jedna dobra rada lepsza niż dwie złe.

Uśmiechnął się nasz przyjaciel i tak dalej mówił:

— Jako inżynier, przypatrywałem się rozmaitym fabrykom, między któremi szczególnie mnie uderzyły fabryki giętych mebli. Jak wiesz, gięte meble rozchodzą się dziś po całym kraju, bo znajdują się nietylko w mieszkaniach prywatnych, lecz we wszystkich hotelach, restauracjach, kawiarniach, a wkrótce będą nawet w naszych karczmach, mają bowiem trzy wielkie zalety: trwałość, czystość i taniość, których żadne inne nie posiadaja. Ponieważ w naszych górach mamy jeszcze krocie morgów buczyny, z której najlepsze meble się wyrabiają i ponieważ wszędzie za bezcen można je nabyć, przeto postanowiłem założyć fabrykę giętych mebli.

— I sądzisz, że ci kapitału wystarczy?

— Jeżeliby mi zabrakło, wezmę sobie wspólnika.

— W kraju go nie znajdziesz.

— To go z za granicy sprowadzę. W Węgrzech poznałem kilku inżynierów Anglików i Niemców, każdy z nich ma gotówkę i każdy wejdzie ze mną w spółkę. Założywszy taką fabrykę, nietylko sobie przyszłość zabezpieczę, ale, co stokroć ważniejsza, dam dobry przykład w kraju. Strach pomyśleć mój Erazmie, co Galicją czeka! nieuchronne bankructwo! Taki kraj bogaty, a nie ma rzeczy najniezbędniejszych i wszystko z zagranicy musi sprowadzać. Wszak to skandal, mój drogi! Dlaczegoż mamy na żydów i Niemców tylko pracować? Nie wątpię przecie, że przy pracy i dobrych chęciach da się coś zrobić.

Zygmunt urwał; Erazm, który go słuchał uważnie, zapytał:

— A jeżeli obliczenia cię zawiodą i ty cały swój kapitał stracisz, co wtedy będzie?

— Zacznę na nowo pracować, jako inżynier. Przecie mam chleb w ręku.

— Kiedy takie twoje postanowienie, więc zakładaj fabrykę i pamiętaj, że wkrótce będziesz znowu koleje budował.

— Miałożby to znaczyć, Erazmie, że nie wierzysz w moje powodzenie?

— Nie mogę wierzyć, bo ono jest niemożliwe. Chyba zapomniałeś, gdzie Galicja leży.

— Więc cóż z tego?

— Z tego stosunku jej nędza wypływa. Nie marzyć o przemyśle: z jednej bowiem strony zabije nas konkurencja prowincyj niemieckich, z drugiej fiskalizm, nie mający w świecie sobie równego. Ja mój drogi, mam tylko jedną gorzelnię, nieboszczyk mój ojciec miał ich jeszcze cztery, i tę będę musiał wkrótce zamknąć, tak mnie męczą podatkami i różnemi sekaturami.

— Być może, że gorzelnictwo ma z większemi trudnościami do walczenia, ale co do fabryki mebli, to zdaje mi się, że pójdzie ona wybornie, zwłaszcza, że, o ile wiem, będzie to pierwsza tego rodzaju fabryka w kraju.

— Łudź się, łudź, mój kochany!... W życiu tyle szczęścia, co ułudy. Zresztą ciekawym, komu te meble będziesz sprzedawał?

— Komu? W pierwszym rzędzie mieszkańcom Galicji.

— Przekonasz się, czy wytrzymasz konkurencję z wyrobami niemieckimi.

— Jeśliby mi w Galicji źle szła sprzedaż, to wiążę stosunki na Wschodzie.

— Dobrześ się wybrał mój Zygmuncie! Na Wschód, gdzie wszyscy na ziemi siadają, chcesz meble posyłać.

— Tyle, ile moja fabryka wyrobi, pomieszczą tam w domach cywilizowanych.

— Dałby Bóg, chociaż niemiecka konkurencja i tam ciebie wyprzedzi. Niemcy, mój drogi, mają więcej kapitału i lepszego robotnika, a wi-

dziego p. Stebelskiego Piotra i ausk. p. Czabańskiego. Po dwudniowym śledztwie został aresztowany Iwan Nowyk, poszlakowany o tę zbrodnię wskutek doniesienia matki Hanny Nowyk, i osadzony we więzieniu. W obec toczącego się śledztwa nie wolno podawać żadnych szczegółów, — na razie wygląda jednak cała sprawa jako akt zemsty ze strony matki.

Wiadomości korporacyjne. Dalszy ciąg zgromadzenia towarzyszy krawców i kuśnierzy odbędzie się d. 17. bm. o g. 3. popołudniu w sali stowarzyszenia „Gwiazda.“

W czytelni dla kobiet odczyta p. Bronisław Komorowski w piątek 15. bm. ustęp ze swojej powieści poetyckiej osnutej na tle XVI. stulecia pt. „Kniaziowie Rożyńscy“.

W porozumieniu. Kupiec tutejszy B., właściciel handlu towarów kolonjalnych, już od dłuższego czasu podejrzywał niektórych ze swego personalu o malwersację, ale mimo baczności nie mógł schwycić dowodów. Zdradzili się wreszcie sami sprawcy. Mianowicie 14 letni chłopak Józio... zaczął się „puszczać na szeroką wodę“. Pewnego wieczora zwiedził zakłady za rogatką Żółkiewską, a wracając do miasta, wstąpił do restauracji pani Sal. B. i tam zaordynowawszy sobie napitek, z fantazją położył koło siebie na stole rewolwer. Na widok smarkacza tak uzbrojonego, goście obecni nabrali podejrzeń. Rzecz doniosła się na ekspozyturę policyjną, a ta przytrzymała chłopaka z nabitym rewolwerem.

Na zapytanie, zkąd go ma, odpowiedział, że kupił za pieniądze, które mu matka dała, ale wnet pokazało się, że to nieprawda, bo matka biedna zaprzeczyła. Wzięty na dalszą spowiedź wyznał, że pieniądze, któremi rozporządza, pochodzą z kradzieży u pryncypała, spełnianej przez dłuższy czas do spółki z kasjerką w ten sposób, że przy ekspedycji wobec publiczności głośno wywoływał cyfrę rzeczywistej należytości, a na karteczkach doręczanych równocześnie kasjerce notował cyfry o wiele niższe. Kasjerka zapisywała do księgi podług karteczek, a pobierała od stron kwoty rzeczywiste. Nadwyżką zaś wynikającą z takiej manipulacji dzieliła się z chłopcem, który w notatniku swoim prowadził nawet kontrolę rachunkową wpływów tego rodzaju i w policji wykazał ją na 850 zł., z których jednak tylko 150 miało wpłynąć do jego kieszeni. Reszta pozostała benefisem kasjerki. Oboje oddano sądowi. Smutny to obrazek demoralizacji.

Ze Stanisławowa donoszą, że na przyszły już miesiąc będą rozpisane wybory do nowej Rady miejskiej, aby ustał komisarjat rządowy. Według listy wyborczej, powołanych jest do wyborów 1905 wyborców.

Na kolejach lokalnych bukowińskich przywrócono ruch pociągów, ale jeżeli aura, jaką mamy, potrwa, to lada godzina wystarczy na nowe jego zastanowienie. Śnieg bowiem sypie ciągle.

Panna Irena Abendroth, bohaterka rozpraw sejmowych, wystąpi w operze wiedeńskiej d. 15. bm. jako Amina w „Lunatyczce“.

Ofiara ciekawości *Kurjer Warszawski* donosi: Wśród tłumów, cisnących się w ubiegły poniedziałek w Wiedniu dla zwiedzenia zwłok arcyksięcia Rudolfa, znajdowali się państwo L. z Warszawy, młodzi małżonkowie, odbywający podróż poślubną, a przybyli do Wiednia już podczas katastrofy w Mayerlingu. Straszny tłok rozdzielił małżonków i p. L. w godzinę później odnalazł żonę wyniesioną z tłumu omdlałą, z ciężkiemi uszkodzeniami klatki piersiowej. Matka pani L., jeszcze w poniedziałek wieczorem, wezwana telegrafiicznie, wyjechała do Wiednia. Dopiero wczoraj p. B., ojciec młodej mężatki, odebrał od zięcia list, opisujący cały wypadek, a że po liście nadszedł telegram, iż stan zdrowia pani L. ciągle jest groźny, więc i p. B. wyjechał do Wiednia.

Agnieszka z Nasturkiewiczów Płonczyńska, wdowa po Janie Płonczyńskim, obywatelu m. Krakowa, niegdyś wójcie krakowskim i sędzi woln. m. Krakowa, zmarła dziś d. 11. b. m., przeżywszy lat 93. Pogrzeb odbędzie się we środę po południu.

Polacy w Syberji. Korespondent *Sudiebnoj Gazety* p. N. Abramowicz, narzekając na zły stan sądownictwa na Syberji, pisze między innemi co następuje: „Obecnie, nie mówiąc już o braku ludzi z wykształceniem prawniczem rosyjskiego pochodzenia, nader uderzającym jest fakt, iż wszyscy członkowie sądów okręgowych (obłastnych) zarówno drobni agenci administracji jak i niektóre poważne władze są osobami polskiego pochodzenia. Tajona złość ich nie ukrywająca swej niechęci dla rosjan, często odbija się na losie tych ostatnich“. Twierdzenie gołosłowne, którego trzebaby dowieść.

Dla przedsiębiorców. W celu oddania w przedsiębiorstwo budowy drewnianego mostu na rzece Stryju pod Żydaczowem i Iwanowcami wraz z wykonaniem ochronnych budowli wodnych powyżej mostu, odbędzie się w Wydziale Rady pow. żydaczowskiej dnia 28. lutego 1889 o godz. 11. przed południem publiczna ofertowa licytacja. Cena kosztorysowa robót wynosi ogółem 17.500 złr.

W Wydziale powiatowym w Złoczowie opróżnioną jest posada prowizorycznego konduktora drogowego z płacą roczną 600 złr., dyetami 1 złr., od dnia 1. kwietnia 1889 r. Podawać do 15. marca.

Co Lwów eksportuje do Warszawy. Czytamy w *Kurjerze Warsz.*: Znowu się pojawiła w Warszawie kabalarka, ciesząca się klijentelą nietylko pośród prostaczków, lecz i w sferach inteligentniejszych. Jest to jejmość w średnim wieku, przybyła ze Lwowa. Zajmuje ona skromny lokal w jednym z domów na Piwnej. Kabalarka musi być dość sprytną, skoro potrafi z kilku słów orjentować się w sytuacji klientów, a jak nas zapewniało kilka osób, rozmowa z wróżką jest dowcipna i interesująca. Honorarjum za wróżbę zależnem jest od rodzaju kart, nabytych do kabały. Najdroższe są karty „brandeburgskie“, z których kabała kosztuje 2 rs. Dalej idą karty bawarskie, saskie, rzymskie itd. aż do skromnego półrubelka. Sprytna jejmość z łatwowierności ludzkiej ciągnie podobno pokaźne zyski.

Germanizacja przez szkołę. Do *Głosu ludu górnoszlązkiego* piszą z Górnego Szlązka: Przykro mi zaprawdę zabierać się do pióra, kiedy nic dobrego i pocieszającego napisać nie mogę, ale z drugiej strony uważam sobie za obowiązek poruszyć tu niektóre nadużycia, jakich nauczyciele, aby tylko dopiąć swych germanizacyjnych celów, się dopuszczają, bo gdzieżbyśmy się mieli uskarżyć, gdzie znaleźć współczucie i politowanie, jeżeli nie u własnych rodaków. Otóż rzecz ma się tak:

W jednej z naszych szkół wydali dwaj nauczyciele rozkaz, aby dzieci szkolne nie poważyły się ani w domu ani po za domem mówić po polsku, a gdyby ich ojciec lub matka zapytali o co, wtenczas kazali na to powiedzieć: „Ich verstehe nicht“.

Niesumienność. jaka w tem rozporządzeniu się mieści, jest niesłychana, gdyż jak może nauczyciel dzieci, o których wie, że mają polskich rodziców i że w domu po polsku mówią nakłaniać do kłamstwa: „Ich verstehe nicht“. Aleć jak w szkole przykazano, tak też nierozumne dzieci chciały sobie postąpić. Dwie córeczki pewnego znajomego mi obywatela powróciwszy ze szkoły do domu, z początku ani słowa do rodziców nie wyrzekły, lecz krzątały się niespokojnie po izdebce. Matka widząc to zapytała: Czy wam się chce jeść? — „Ich verstehe nicht!“ była odpowiedź jednej z dziewczynek. Dreszcz przejął na te słowa serce macierzyńskie (tak jak i mnie, gdym to słyszał). „Jak się ważysz kłamać“, rzecze matka, „i twierdzić, że nie rozumiesz tego, czego cię od kolebki, aż do tej chwili uczyłam?“ Na to odpowiedziała znowuż druga córka: „Wir dürfen nicht polnisch sprechen“. Teraz domyśliła się matka, że to pan nauczyciel tak dzieci nauczył kłamać i zawyrokowała krótko: Wy po polsku nie umiecie, a ja wam po niemiecku nie mogę dać jeść, więc idźcie do nauczyciela, ażeby was po niemiecku nakarmił. Wnet zaczął w dzieciach walczyć głód z uporem i bojaźnią przed karą ze strony nauczyciela, ale wkrótce głód zwyciężył. Niezadługo bowiem przemówiła pierwsza córka językiem ojczystym, młodsza była uporczywsza, ale i tę głód przezwyciężył.

Tak proszę, rodzice, idździe za przykładem tej rozsądnej matki i jak ona, uczcie dziatki wasze w domu, nie oglądając się ze wszystkiem na szkołę, bo w przeciwnym razie zginą te dziatki moralnie a poszanowania z ich strony nie doczekacie się. Jeżeli bowiem dziecko do ojca lub matki mówi w kłamliwy sposób: Ja ciebie nie rozumiem, to znaczy tyle co: Ja ciebie nie znam, czyli wypieram się ciebie. Jeśli zaś nauczyciel takie nauki daje, to lepiej, gdyby rzekł: Weź kamień i zabij matkę, boć w tym razie i nierozumne dziecko poznałoby, że to jest grzechem i oparłoby się rozkazowi

---

dwie rzeczy, które w przemyśle zwyciężają. Zresztą, czy tobie się zdaje, że dla Austrji cały już Wschód otwarty?

— Przecież we Węgrzech głośno mówią, że Austrja lada dzień dojdzie do Saloniki i zapanuje nad morzem Egejskiem. Gdy to nastąpi, zdobędzie sobie okno, którem wyjrzy na cały świat wschodni.

— I przez które będzie widziała — Erazm wtrącił — jak jej Anglicy, Francuzi i Włosi najlepsze kąski z przed nosa zabierają. Być może, że to co ci w Węgrzech mówiono, sprawdzi się i Austrja dojdzie do upragnionej Saloniki; lecz z tem wszystkiem, ona sobą być nie przestanie i swoim ludom nie da ani sławy, ani bogactwa.

— Czemu?

— Bo od pół wieku słaba, musi teraz oglądać się na sąsiadów i dogadzać im za to.

— Nie wiedziałem, Erazmie, żeś taki sarkastyczny.

— Cóż mam począć? jestem sceptyk. Takim zrobiło mnie doświadczenie i moje nieszczęście.

Urwał i z westchnieniem głowę zwiesił. Zygmunt wpatrywał się w jego twarz bladą z żywem współczuciem. Dotąd, aby mu przykrości nie sprawić, o jego wzroku nie wspominał i czekał, pókiby sam pierwszy nie zaczął. Widocznie zbliżała się ta chwila.

— Jestem sceptyk — ciągnął po krótkiem milczeniu — odkąd bowiem zaczęły mnie oblewać coraz grubsze ciemności, ciągle myślę i badam, kto zaś bada ten i wątpić musi. Powątpiewania, mój drogi, jedynie tam niema, gdzie jest wiara ślepa, wiara wyklucza też wszelkie badanie.

— Ja mam jednak nadzieję — Zygmunt mu przerwał — że gdy się szczęśliwie wyleczysz z tej choroby przemijającej, zaczniesz mniej badać i skutkiem tego więcej wierzyć, za co z pewnością gniewać się nie będziesz.

— Przemijającej! — powtórzył Erazm z gorzkim uśmiechem. — Wszyscy życzliwi mówią mi, że to minie, a ja się lękam, że to będzie trwało do końca życia.

— Erazmie! co mówisz?

— Na wszystko, mój drogi, trzeba umieć się przygotować. Lekarze uroczyście mnie zapewniają, że wzrok odzyskam, a ja się obawiam, czy oni tylko nie chcą czerpać z mej kieszeni, jak ze studni bezdennej; odkąd bowiem wzięli mnie w swoję opiekę, zamiast mi się polepszyć, raczej się pogorszyło. Dziś jeszcze coś widzę, ciebie naprzykład dość dobrze poznaję; przeczucie atoli mówi mi, że za tydzień, miesiąc, lub rok, i ta reszta światła zagaśnie.

— Wiesz co, Erazmie? ja mam dla ciebie radę doskonałą — zawołał przyjaciel z udaną wesołością. — Ożeń się!

— Ożenić się?

— Nie inaczej! Żona kochająca będzie cię pielęgnowała, i wszelkie zmartwienia, które cię dziś irytują, starannie z przed ciebie usunie; u boku żony wyleczysz się ze sceptyzmu i melancholji, która cię już ogarnia; żona...

— Żona — dodał Erazm, w słowo mu wpadając — łatwo przywiąże się do twych pieniędzy, i w ten sposób niewątpliwie cię uszczęśliwi!

— Erazmie!

— Ale tak jest, mój Zygmuncie, tak niestety! Nie wątpię, że chcąc, znalazłbym kobietę, któraby za mnie wyszła; lecz czy myślisz, że poślubiłaby co innego, krom mego majątku? Ślepiec i kobieta, któraby go kochała! Cha! cha! cha!

Śmiech jego tak był gorzki, tak bolesny, tak gdzieś z głębi duszy płynący, że Zygmunt nie miał więcej odwagi mówić o tym przedmiocie. Po niejakim czasie wstał, chcąc odjechać.

— A to ślicznie! Po pięciu latach zjawił się na kwadrans i ucieka. Widać, że ci przyjemna zabawa z kaleką, a chesz, by druga istota, i do tego kobieta, przykuła się do mnie na całe życie.

— Mylisz się, Erazmie — odparł przyjaciel z zakłopotaniem — mnie w twojem towarzystwie najprzyjemniej; boję się tylko, by się wujaszek nie gniewał, że tak długo konie zatrzymuję. Wiesz, jaki on pod tym względem rygorysta.

— Jeśli tak, to konie odeślesz, a u mnie na noc zostaniesz. Pomówimy jeszcze o twoich giętych meblach, wytłumaczysz mi to lepiej, może się z twym projektem pogodzę, sam coś u ciebie zamówię.

Nim Zygmunt miał czas na to odpowiedzieć, już Erazm wydał rozkaz służącemu, który stał zawsze w pobliżu swego pana, by konie z Podlesia odesłał do domu.

Po tej pierwszej wizycie, Zygmunt prawie co dzień jeździł do przyjaciela i po kilka godzin spędzał na poufnej z nim rozmowie, co na Erazma zbawienny wpływ wywierało. Powoli też odtajał, robił się swobodniejszym, czasem nawet żartował. Jedno go tylko niepokoiło, że te chwile przyiemne wkrótce się skończą; Zygmunt bowiem co raz częściej wspominał o rychłej w góry podróży.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

albowiem i zwierzę żywi miłość do matki i tuli się do niej.

W letargu został pochowany niedawno w Perrazie profesor fizjologii Ungarelli. Lekarze wydali orzeczenie, że Ungarelli umarł i na tej podstawie pogrzeb się odbył. Gdy ciało leżało w kościele, rozgłosiło pewne dziewczę, że profesor żyje. Lekarze po raz wtóry śmierć skonstatowali i profesora pochowano. Dziewczyna owa jednak nie dała za wygranę i tak długo czyniła u rodziny starania, póki ta nie kazała trumny wykopać i otworzyć. Przy nowem badaniu lekarzy, podczas gdy ciało zmywano gorącą wodą, poruszył się umarły istotnie. Katalepsja jednak trwa dotychczas, powieki tylko się poruszają i członki straciły swoją sztywność. Przeciwko lekarzom wdrożono sądowe dochodzenie.

Defraudacje pocztowe. Od pewnego czasu powtarzały się w urzędach pocztowych kroackich liczne defraudacje. Obecny dyrektor poczt w Kroacji i Slawonii, Vuczetic, wziął się energicznie do uporządkowania poczt i przeprowadził wszędzie ścisłe rewizje. Kilkunastu pocztmistrzów pozbawiono urzędu z powodu lekkomyślnego częścią, po części zaś oszukańczego prowadzenia manipulacji. Kilku postawiono w stan oskarżenia karnego. Tymi dniami wykryto znowu znaczną defraudację w Zengg. Dotychczas odkryto brak 15.000 złr. Defraudacji tej dopuścił się naczelnik urzędu, Józef Buzau, który nadużywając zaufania kontrolujących go urzędników, umiał ich zręcznie w błąd wprowadzić.

Epilog ostatnich zaburzeń budapeszteńskich. Podawaliśmy przed kilkoma dniami nazwiska osób oddanych sądowi karnemu za udział w rozruchach budapeszteńskich. Otóż policja jest tego mniemania, że instygatorów ruchu szukać należy w kołach innych, niż te, z ktorych aresztowani pochodzą. Rozpoczęto mianowicie dochodzenie przeciw kandydatowi praw, dr. Zoltan Takacz, któremu policja zarzuca *podburzanie do rozruchów i do spełnienia czynności zbrodniczych*. Na podstawie relacyj urzędowych obwiniają go mianowicie, że za jego to sprawą insultowały masy hr. Tibora Karolyjego i Władysława Fay'a. Takacz, który na czele ludu miał przebiegać ulice miasta i obrzucać obelgami zwolenników rządu, zaprzecza zarzutom, twierdząc, że był tylko obecnym, gdy tłumy zatrzymały powóz hrabiego Tibora Karolyjego; dalszym zajściom przypatrywał się z jakiegoś składu na jednej z ulic Budapeszteńskich. Równocześnie zarzucają mu, że podburzał lud do stawiania oporu organom policyjnym. O ile prawdy w tem wszytkiem obwinieniu, okaże śledztwo, które prowadzi koncypista policyjny Szombatfalvy.

August George-Mayer. Wieczorem d. 8. lutego umarł we Wiedniu na paraliż mózgu głośny malarz August George-Mayer, uczeń Rahla. Zmarły należał przed 15 laty do najbardziej poszukiwanych portrecistów. Jako człowiek—charakter niepoślakowany, zasługujący tem więcej na uznanie, że nienależał do ludzi, umiejących zginać się przed osobistościami wysokie zajmującemi stanowiska, rys, króry niestety u „wrażliwych“ na polor i godności artystów rzadko się znajduje Byl on także poetą; pisał studja estatyczne, mianowicie książka jego o Rahlu zawiera dużo cennych wskazówek dla artystów. Równocześnie bo w tym samym dniu, w którym umarł Mayer, wdowa ponim, córka poety Foglara, otrzymała tragiczną wiadomość, że najstarszy syn, osiadły w Brazylji zakończył życie i to wchwili, gdy po długich wędrówkach i przebojach zdobył nareszcie kawałek chleba.

Klasyczny bal. Dzienniki greckie donoszą z Aten, że znakomity archeolog Schliemann urządził niedawno w swym pięknym „trojańskim“ domu bal klasyczny, na który zaproszone były najpierwsze znakomitości inteligencji ateńskiej. Wszyscy goście jawili się w strojach starogreckich, tańczono tańce starogreckie. Rozmawiano o przedmiotach naukowych i w języku Platona i Periklesa. Schliemann udaje się wkrótce na wyspę Kretę celem odkopania starożytnej świątyni Jowisza.

Proces o pojedynek. D. 7. bm. odbył się przed trybunałem karnym we Wiedniu proces przeciw akademikom Böhmowi i Fuchsowi, oskarzonym przez prokuratorję o wyzywanie na pojedynek lekarza wojskowego, dr. Izydora Szuchiewicza. Dr. Szuchiewicz miał przed rokiem podczas służby wojskowej obrazić Böhma, który wówczas jako elew lekarski służył również przy szpitalu wojskowym. Dopiero po odbyciu służby, p. Böhm wysłał kolegę swego Euchsa, by wyzwał dr. Szuchiewicza na pojedynek, ten jednak wyzwania nie przyjął, tłumacząc się tem, że za wszelkie przewinienia w służbie odpowiada jedynie swej władzy wojskowej. Wskutek tego pp. Böhm i Fuchs podali zażalenie do komendy, wywodząc, że jako członkowie towarzystwa Alemannia pojedynkować się muszą i zarzucając dr. Sz. brak odwagi osobistej. Komenda wojskowa złożyła sąd honorowy, który orzekł, że postępowanie dr. Sz. było całkiem odpowiednie i oddał zażalenie prokuratorji. Trybunał po odbytej rozprawie zasądził obu panów po jedynkowców, a mianowicie Böhma na miesiąc a Fuchsa na trzy tygodnie więzienia.

Klęska na wyspach samoańskich. *Reichsanzeiger* ogłasza nazwiska 52 poległych lub rannych z załogi krzyżowca „Olga“ w boju pod Apią d. 18. grudnia r. z. Pomiędzy rannymi znajdują się, o ile sądzić można z nazwiska, dwaj polacy, mianowicie majtkowie Kalinowski i Pioch.

25-letnia rocznica bitwy pod Oversee. Donosiliśmy, że w Szlezwiku odbyła się 5. bm. uroczystość pamiątkowa pod Oversee. W bitwie tej brał udział także pułk lwowski nr. 30, który w połączeniu z pułkiem styryjskim pod dowództwem jenerała Gondrecourt stanowił t. zw. „żelazną brygadę“. Mowę pamiątkową miał kapelan Frydrychowicz, wysoka postać, ozdobiona krzyżem żelaznym i innymi orderami, paroch dywizyjny z Altony, po nim zaś przemawiał hr. Attems.

W sprawie monachijskiej awantury ze słoniami, która się zdarzyła przeszłego lata, donoszą dzienniki, że dotychczas wydano 3437 marek odszkodowania, przeważnie ludziom pokaleczonym przez słonie. W tej sumie zawiera się także kwota 440 mrk, wypłacona za rozwalenie domku przy ul. Baum- und Abendstrasse przez cztery zbiegłe słonie. Jakiś spekulant wybudował już w tem miejscu restaurację „Pod czterma słoniami“ i umieścił też na fasadzie cztery słonie ulane z cementu, na pamiątkę. Cała dzielnica, gdzie miała miejsce katastrofa, nazywa się odtąd „Elephantenviertel.“

Groby Habsburgów. W grobowcach rodziny Habsburgów, w kościele Kapucynów w Wiedniu, spoczywa 112 członków tegoż domu. Budowę ich rozpoczął w r. 1628 Ferdynand II., zaś znacznie rozszerzyli je Leopold I., Marja Teresa i Eranciszek I. Grobowce te to sklepienie skromne, bez ozdób, równie jak i trumny w nich ustawione. Wartość artystyczną posiada tylko podwójna trumna bronzowa Marji Teresy i cesarza Franciszka II., wykonana w r. 1765 przez Baltazara Molla. Opowiadają, że na trumnę tę zwrócił uwagę Napoleon I. w czasie pobytu swego w Wiedniu i miał nawet zamiar przewieść ją do Paryża. Jedyną, nienależącą do domu Habsburgów osobą, której zwłoki złożono w grobowcach u oo. Kapucynów, była hr. Fuchs, przyjaciółka Marji Teresy. Publiczność zwiedzać może grobowce cesarskie tylko raz do roku, w dzień Zaduszny.

W grobowcu Habsburgów, w kościele oo. Kapucynów, spoczywają zwłoki wszystkich członków rodziny Habsburgów, począwszy od cesarza Macieja. Wyjątki w tym względzie są nieliczne. Cesarz Ferdynand II. kazał się pogrzebać obok małżonki swojej Anny w przepysznem mauzoleum w Gracu; druga żona cesarza Leopolda I., ubrana w strój zakonny Dominikanek, leży w kościele Dominikanów; zaś cesarzowa Amelia u Salezianek w Wiedniu. W grobowcu tym spoczywają zatem zwłoki 11 cesarzów, a mianowicie: Macieja, Ferdynanda III., Leopolda I., Józefa I., Karola VI., Franciszka I., Józefa II., Leopolda II., Franciszka II. (I.), Ferdynanda I. i Maksymiliana, cesarza meksykańskiego; a dalej 15 cesarzowych, a mianowicie: Anny. Karoliny, Małgorzaty, Teresy, Marji Anny († 1646), Marji Anny († 1684), Marji Józefiny, Marji Leopoldyny, Marji Ludwiki francuskiej, Marji Ludwiki (zm. 1792), Marji Ludwiki (zm. 1816), Marji Teresy (zm. 1780), Marji Teresy (zm. 1807). Leżą tu także: król rzymski Ferdynand IV. (zm. 1654) i dwie królowe: Marja Karolina Sycylijska (zm. 1814) i Marja Izabella, żona Józefa II. (zm. 1763), a prócz tego 27 arcyksiążąt i 53 arcyksiężniczek, dwaj książęta: Albert Sasko Cieszyński i Franciszek Józef ks. Reichstadzki, dwaj elektorowie: Karol Józef lotaryński, arcybiskup Trewiru i niewiadomego imienia syn elektora Palatynatu Jana Wilhelma. W grobowcu cesarskim umieszczono także serce cesarzowej Klaudji Felicitas i cesarzowej Amelii; serce królowej Marji Anny portugalskiej, której zwłoki spoczywają u Teresianek w Lizbonie, oraz serce i wnętrzności arcyksiężnej Henrjety. Wnętrzności rodziny Habsburgów umieszczają zazwyczaj w starym grobowcu przed wielkim ołtarzem kościoła św. Szczepana, a serca w kaplicy loretańskiej w kościele zamkowym św. Augustyna.

Istnieje zasada, że zwłoki członków rodziny cesarskiej przy wystawieniu na katafalku i w czasie pogrzebu złożone bywają w trumnie drewnianej. Trumny osób panujących obite bywają czarnym aksamitem i materją srebrną. Dorosłych członków rodziny niesiono do kościoła na barkach, a zwłoki dzieci wywożono na karawanie. Od czasu śmierci Izabelli parmeńskiej, żony Józefa II., nawet i zwłoki dorosłych zmarłych wywożą na karawanie. W grobowcu marszałek dworu wieko trumny otwiera i pyta gwardjana, czy w zwłokach poznaje zmarłego członka rodziny cesarskiej, po otrzymaniu zaś odpowiedzi potwierdzającej, trumnę napowrót zamyka i oddaje Kapucynom na wieczne przechowanie, wręczając mu jeden klucz, drugi zaś umieszczonym bywa w archiwum domu cesarskiego. Trumnę drewnianą zazwyczaj dopiero później wkładają w metalową. Dawniej istniał zwyczaj, że trumny męskich członków rodziny umieszczano po prawej stronie wielkiego ołtarza, kobiet zaś po lewej. Zwyczaj ten zarzucono od czasu, kiedy cesarzowa Eleonora Magdalena, żona cesarza Leopolda I., zwłoki swe kazała złożyć obok zwłok swego męża. Cesarzowa Marja Teresa kazała później poprzestawiać wiele trumien. Od r. 1844 ustawiają trumny wedle pojedyńczych rodzin cesarskiego domu. Grobowce u Kapucynów zwiedzał w r. 1782 papież Pius VI. Napoleon I. pod wrażeniem ponurego widoku tylu trumien, miał powiedzieć: „Vanitas vanitatum—hors la force“.

Pik-pokeci wiedeńscy rozwinęli podczas pogrzebu arcyksięcia Rudolfa szeroką działalność. Wielu z nich dostało się w ręce policji; pomiędzy aresztowanymi nie brak także i przemysłowców z wszystkich krajów koronnych Austrji. Lwów wysłał także swoich przedstawicieli, Mojżesza Pensiasa i Arona Kellera, którzy przychwyceni na gorącym uczynku zostali osadzeni na 14 dni w areszcie.

Samobójstwo w pociągu. Przed kiku dniami, gdy pociąg wiedeński zbliżał się do Iglawy, usłyszano w jednym z wagonów silną detonację. W coupe II klasy znaleziono krwią zbroczone zwłoki średniego wieku mężczyzny przyzwoicie odzianego, który strzałem rewolwerowym pozbawił się życia. Przy zwłokach znaleziono gotówkę 12 złr. i list z prośbą o pochowanie zwłok i niedochodzenie osoby samobójcy. Obdukcję i dochodzenie zarządzono.

Oryginalne samobójstwo popełnił na politechnice wiedeńskiej 36 letni mężczyzna, nazwiskiem Leonard Kasper, który wlazłszy w kocioł miedziany, znajdujący się w laboratorjum chemicznem, nakrył się drugim kotłem, poczem małym, tępym nawet nożykiem podciął sobie gardło i to tak silnie, że głowa bardzo słabo kadłuba się trzymała. W samobójcy rozpoznano emerytowanego urzędnika państwowego, który od dłuższego czasu zdradzał zboczenie umysłowe.

Uczony w więzieniu. Uczony grecki, prof. dr. Philippides, wychowaniec uniwersytetów niemieckich, został osadzony w więzieniu tureckiem, oskarżony o zdradę stanu z powodu kilku ustępów niemiłych dla rządu tureckiego w książce swej „Makedonika.“ Starania o uwolnienie nie przyniosły dotychczas żadnego skutku. Sądzą atoli, że wstawienie się rządu niemieckiego powróci Philippidesowi wolność, która obecnie, jak twierdzą, zagrożoną jest na zawsze.

Figaro z Teheranu. Dziwnych kolei losu doświadczał bawiący chwilowo w Warszawie, subjekt kunsztu fryzjerskiego Jan Bł. Jako specjalista od golenia bród i strzyżenia włosów, B. przed dwudziestu laty opuścił nadwiślańskie miasto, udając się do Paryża, w charakterze kamerdynera księcia C. Nad Sekwaną Figaro zawiera znajomość ze sternikiem okrętu handlowego, stojącego na kotwicy w Marsylji, a pragnąc zaznać silniejszych wrażeń, udaje się do tego portu, skąd po otrzymaniu posady fryzjera okrętowego, krąży po morzach i oceanach W r. 1874. rzuca swój fach dotychczasowy i udaje się wraz z wędrowną trupą skoczków do Teheranu. Brak fryzjerów w stolicy szacha atoli, skłania go do wyrzeczenia się karjery „artystycznej“ i do otwarcia „interesu“, który niebawem otrzymuje tytuł „nadwornego.“ Za zaszczytem poszło i złoto. Dziś B. jako człowiek już zamożny, przybył w odwiedziny do rodziców, a zarazem dla wyszukania sobie małżonki. Wraca jednak do Persji, gdzie mu tak dobrze się dzieje.

Wierny przyjaciel. Rzecz dzieje się w jednym z berlińskich sądów. Na porządek dzienny przychodzi sprawa przeciw druciarzowi, Franciszkowi Djurkaczowi. Gdy jednak woźny wywołał nazwisko oskarżonego, zjawia się u stołu sędziego dwóch druciarczyków. Obaj, jak opisuje jeden z berlińskich dzienników, są naturalnie Słowakami, obaj młodziutcy, prawie dzieci jeszcze — i obaj wyglądają tak, jakby „dobra mama“ nie myła ich już i nie czesała od dłuższego czasu.

— Który jest druciarz Djurkacz? — zapytuje przewodniczący.

— Ja! — odpowiada starszy z obu druciarczyków, mający może około 15. lat.

— Zajmij więc miejsce na ławie oskarżonych.

Z pozwolenia tego korzysta oskarżony z widoczną ochotą, ale w ślad za nim podąża też i młodszy kolega, przyczem obaj, usadzają się na drogiem dla nich

miejscu z taką gorliwością, jakby nie mieli go prędko opuścić lub bronić chcieli przeciw jakiemu nadliczbowemu kandydatowi.

— Ale cóż ty tu chcesz? — zapytuje przewodniczący młodszego z obu chłopców. — Ty przecie nie jesteś wcale oskarżonym?

Żadnej odpowiedzi.

— Masz wezwanie sądowe? — rzuca jeszcze sędzia.

Znowu żadnej odpowiedzi; chłopiec tylko patrzy wystraszonym wzrokiem na swego towarzysza.

— Jak się nazywasz? — zapytuje znów przewodniczący.

Wtedy podnosi się starszy z obu chłopaków i w strasznej niemczyźnie, od której zapewne włosy powstawały na głowie nawet berlińczykom, wygłasza co następuje:

— Przyjaciel mój nazywa się Januszek. Nie rozumie nic, ani odrobiny po niemiecku, cesarski panie radco! Ale to nic nie szkodzi. Ja go zapytam, co on tu chce. On jest wiernym moim przyjacielem. On chce wiedzieć, co pan zrobi ze mną, cesarski panie radco! Czy on nie będzie ze mną rozłączony, czy też ma sam handlować i wołać: „Drotowat!“...

Naturalnie w oracji tej zachowuje słowacki Djurkacz szczególniejsze rodzaje, liczby i przypadki (np. „Fraind mainiges“), ale zostaje zrozumianym.

Przewodniczący nie może jednak dopuścić, aby na ławie oskarżonych rozpierało się indywiduum, nie posiadające wezwania sądowego. Woźny stara się też malca wyprosić ztamtąd, a wreszcie usuwa go przemocą, wskazując mu miejsce wśród sali widzów i tłómaczyć, że ztamtąd będzie mógł przysłuchiwać się rozprawie. Przyjaciel Januszek nic rozumie, co do niego mówią, więc też nie zrozumie nic z rozprawy, ale wskazane miejsce zajmuje z ochotą, siadając obok strojnej damy, która odsuwa się ze zgrozą od małego druciarczyka. Januszek uspakaja ją wzrokiem, jakby chciał powiedzieć: „Nic nie szkodzi, piękna panienko! Siedź sobie! Januszek jest dobrym człowiekiem, Januszek nic złego pannie nie zrobi.“

Tymczasem sprawa przeciw Franciszkowi Djurkaczowi toczy się dalej. Oskarżony jest o to, że w Berlinie przebywa i krąży po domach, zajmując się swojem rzemiosłem, a nie posiada na to odpowiedniego patentu, uprawniającego do drobnego handlu.

Djurkacz nie zapiera się wcale swego postępowania i przyznaje, że nigdy na oczy nie widział patentu, którego od niego żądają. Wobec tego sędzia skazuje go na podwójną opłatę owego patentu (Hausirgewerbesteuer), oświadcza jednak zarazem, że kara ta może mu być zamieniona na 14 dni aresztu. Po zmartwionej twarzy biednego Djurkacza przebiega promień radości, gdy zrozumiał ostatnie słowa. Robi gest, jakby chciał powiedzieć: „O! to już wszystko w porządku!“ — i oświadcza gotowość do „odrobienia“ tej bagateli, której od niego żądają. Ponieważ zaś nie ma istotnie nadziei, aby kiedykolwiek podatek ów można było z niego wydobyć, sędzia każe go zaraz odprowadzić do aresztu.

Za przyjacielem wysuwa się z sali Januszek. Na korytarzu nowa scena. Trzeba bowiem biednemu Januszkowi tłómaczyć, że nie może już dalej przyjacielowi towarzyszyć, a on tego w żaden żywy sposób zrozumieć nie może. Między nim a przyjacielem „Frantiszkiem“ staje wielkie, zbrojne od stóp do głowy, państwo niemieckie.

Biedny Januszku! Musisz przez 14 dni sam błądzić po wielkiem mieście i wołać swoje „Drotowat“ — i nie będziesz mógł z nikim się rozmówić!

Mianowania. Kraj. Dyrekcja skarbu zamianowała Rudolfa Kocha rewidentem, Adolfa Komuszewskiego oficjałem i Jana Klausala asystentem rachunkowym — Rada szk. kraj. zamianowała Mar. Józ. Dąbrowszki go rzecz. naucz. w Kontach, a Juliannę Spirydowiczównę w Maryampolu.

Znaleziono onegdaj na dworcu koleji Karola Ludwika srebrną broszkę emaliowaną z wygrawirowanym herbem.

Zamach samobójczy. Rudolf K., czeladnik kowalski, liczący lat 25, przybywszy do mieszkania swej matki pod l. 51. przy ulicy Łyczakowskiej, w nietrzeźwym stanie i wyprawiwszy burdę, napił się następnie kwasu siarczanego, który z sobą przyniósł. Policja odstawiła go bezzwłocznie do głównego szpitala.

Skarb w czaszce. Szczególny skarb znaleziony został, jak *Już Kraj* donosi, w Charkowie, w dzielnicy zwanej Osnowa. Jest to mianowicie czaszka ludzka nadnaturalnej wielkości, napełniona starożytną monetą srebrną. Wykopalisko to przesłane zostało do muzeum petersburskiego.

Przejechanie. Skiba Jan, parobek prywatny przejechał dzisiaj rano jakąś dziewczynę, uszkodziwszy kołem jej kolano.

3 kule bilardowe. Jakieś nieznane indywiduum oferowało do sprzedania na ulicy 3 kule bilardowe. Na zapytanie, kto mu takowe do sprzedania powierzył, zaczął kupca prowadzić do właściciela kul. Na ul. Serbskiej jednak znikł nagle w tłumie, zostawiając kule w rękach nabywającego, który je złożył na inspekcji policji, gdzie prawy właścicie może takowe odebrać.

Wieczorek z tańcami. Wydział kasyna miejskiego zawiadamia pp. członków, że w sobotę 16. bm. odbędzie się wieczorek z tańcami według ułożonego programu, następny zaś odbędzie się dnia 2. marca. Początek o godzinie 8. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godziny 4. popołudniu.

Wielki pożar zniszczył przed kilku dniami składy i warstaty okrętowe na Tamizie pod Londynem. Ogień chwycił się także kilku statków. Szkoda wynosi 50 000 funt. szterl.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 12. lutego. Od kilku lat poszukiwany przez policję morderca małżonków Schieder, czeladnik stolarski Stakala, został wczoraj aresztowany w Nowym Sadzie.

Wiedeń 12. lutego. W Radzie państwa interpelował dziś poseł Menger ministra finansów w kwestji nadzwyczajnego stemplowania dodatków rozmaitych pism prowincjonalnych, zapytując się, czy organana finansowe nie otrzymają w sprawie tej ustawom przeciwnej akcji odpowiedniego pouczenia.

Minister handlu ogłasza nadzwyczajny dochód w kwocie 92.500 gld jako udział państwowy w czystym zysku kolei północnej za r. 1888. Równocześnie żąda pożyczki 192.000 gld. wypłacalnej w 45 annuitetach na zakupno gmachów pocztowo-telegraficznych (z tego dla Brodów 28.000 gld.).

W dalszym ciągu debatowano nad kwestją domów składowych. Przyjęto bez zmiany §. 6. z dodatkiem, że spółki zarobkowe mogą otrzymać koncesję dopiero po trzyletniem istnieniu. Co do parag. 6. przemawiał Poniński, stawiając znany wniosek Posiedzenie trwa dalej.

Budapeszt 12. lutego. Podług wiadomości w *Hirlap* miał Andrassy posłuchanie u cesarza. Andrassy miał oświadczyć, że w izbie magnatów będzie głosował przeciwko nowej ustawie wojskowej.

Wiedeń 13 lutego. Izba posłów załatwi przed świętami wielkanocnemi tylko ustawę dotyczącą domów składowych i budżet.

(Dokończenie Rady państwa). Paragraf 6. ustawy o domach składowych przyjęło po odpowiednim wniosku Pinińskiego. Przy §. 7., dozwalającym na refakcje (nadzwyczajne ulgi taryfowe), zwalczali Kronawetter i Neuber refakcje, które są tylko korzystne dla wielkich handlarzy. Po przemówieniu Bilińskiego przyjęto §. 7., jak również bez zmiany przyjęto §§. 8., 9. i 10. Koniec posiedzenia o god. 3. Następne we czwartek wieczór.

Wiedeń 13. lutego. Arcyks. Franciszek-Ferdynand pozostanie tymczasowo w Pradze, nie przybędzie zatem, jak mówiono, do Wiednia.

Tutejszy wojskowy pełnomocnik niemiecki *Deines oglądał tymi dniami fabrykę karabinów w Steyer.*

Wiedeń 13. lutego. Giełda wieczorna: Kredyty 310.30.

Wiedeń 13. lutego. Podczas wczorajszego przedstawienia w tutejszej operze nadwornej, zemdlała przy otwartej scenie spiewaczka pani Papier. (Ta sama, która w sobotę ma wystąpić gościnnie na scenie tutejszej. Red.). Niebawem jednak wróciła do przytomności i dokończyła partję.

Praga 13. lutego. Wczoraj przedstawiono w czeskim teatrze narodowym nową operę Dworzaka „Jakobini“, tekst napisała pani Czerwinka-Rieger, córka Wład. Riegera. Sukces olbrzymi. Obecnej pani Czerwinka urządziła publiczność owację.

Budapeszt 13. lutego. Dr. Takacs został wczoraj z powodu podburzania aresztowany, ale wieczór na interwencję opozycyjnego posła Polonyiego wypuszczony. Dalsze aresztowania odbywają się.

Przed parlamentem zgromadził się tłum, który powitał Tiszę i Jokaja okrzykami „ustąpić“! Po zakończeniu posiedzenia tłum się rozszedł.

Wczorajsze posiedzenie parlamentu było bardzo krótkie. Dalszej debaty nad ustawą wojskową nie było.

W klubie liberalnym oświadczył Tisza, że w §. 14 stanowczo wypowiedzianem będzie 10-letnie trwanie ust. wojskowej. Co do §. 25 uchwalił klub rezolucję, domagającą się stanowczego brzmienia co do składania egzaminów oficerskich w języku węgierskim.

Berlin 13. lutego. Słychać, że cesarz na wiosnę uda się do Londynu.

W sejmie pruskim była wczoraj znowu debata o Geffkenie. Wolnomyślny Hermes interpelował ministra sprawiedliwości, czy skonfiskowana korespondencja Geffkena została temuż zwróconą i czy nadużycie z tą korespondencją przez urząd popełnione będzie sądownie ścigane. Podczas mowy Hermesa z prawicy rozlega się dzikie wycie. Minister sprawiedliwości odpowiedział krótko i szorstko, że o tem już gadał w parlamencie. Mankel zganił niegrzeczny ton ministra, i na tem cała awantura się skończyła.

Bruksela 14. lutego. Koło Luxemburga zderzyły się dwa pociągi osobowe, 10 osób zabitych.

Paryż 13. lutego. Komisja senatu uchwaliła zaprowadzić napowrót głosowanie powiatami przy wyborach.

Rzym 13. lutego. Dosłowne brzmienie allokucji papieskiej zostało wczoraj w południe udzielone reprezentantom zagranicznym celem zakomunikowania swym rządom. Papież powiedział, że ubolewa nad błędem ludzi, którzy złudzeni fałszywą ideą wolności, wyrzekają się kościoła i zasad chrześcjańskich. Stąd pochodzą liczne klęski dla całego społeczeństwa. Żywo zaniepokojony tym stanem rzeczy, szuka papież środków zaradczych, by obudzić zrozumienie, że tylko powrót do zasad chrześcjańskich wzmacnia społeczeństwo. W tym celu stara się on zbliżyć do rządów, jak to obecnie ma miejsce z Rosją: ma on nadzieję, że rokowania z Rosją doprowadzą do dobrego skutku.

Tak samo troskliwość jego zwraca się ku Polakom i uregulowaniu tamtejszego zarządu djecezalnego. Osobistości, które mają być mianowane biskupami w Rosji, są już desygnowane. Chciał on ich już teraz prekonizować, ale załatwienie tej sprawy wymaga czasu.

Dalej wywodzi alokucja, że tylko religja może zapewnić spokój i że ostatnie rzymskie zaburzenia robotnicze były skutkiem bezreligijności.

Petersburg 13. lutego. Bułgarski eksminister i zdrajca Cankow, przyjmowany był przez cara na audjencji.

Teatr literatura i sztuka.

(ms.) **Opera.** Od lat kilku nie grana opera Verdiego „Il Ballo in maschera“ ujrzała wczoraj ponownie światło kinkietów sceny tutejszej. Do libretta Scribe'a przeznaczonego początkowo dla Rossiniego dorobił muzykę Auber a później Verdi. Mimowoli nasuwa się porównanie Verdiowskiego „Balu maskowego“ z Aubera „Bal masqué“. Podczas gdy dzieło francuskiego mistrza odznacza się świeżością i lekkością, dzieło włoskiego kompozytora imponuje siłą dramatyczną. Pod względem wartości muzycznej, przewyższa „Bal maskowy“ o wiele poprzednie utwory Verdiego jak „Rigoletto“, „Trubadur“ i „Traviata“ mimo, że dzieła te posiadają prawdziwe skarby melodji, jakie w „Balu maskowym“ w tej mierze nie spotykamy. Dyrekcji teatru należy się uznanie, że piękną tę operę wznowiła.

Całość wczorajszego przedstawienia zdradzała sumienne i umiejętne przygotowanie zarówno solistów jak i chórów, mimo że w trzecim akcie chór sprzysiężonych z początku poszedł w rozsypkę, naprawił jednak błąd bardzo pięknem odspiewaniem „pieśni szyderczej“ i przepięknego finału tegoż aktu.

Bohaterem wieczoru był p. Santinelli w partji Ryszarda. P. Santinelli spiewał wczoraj w całem tego słowa znaczeniu wybornie za co go bez przerwy przy otwartej scenie oklaskiwano. Szczególnie pięknie odspiewał p. Santinelli barcarollę w as moll w akcie 2. i następne allegretto, które musiał powtórzyć.

Obok tenorzysty zbierała jak zwykle zasłużone oklaski pani Kasprowiczowa w partji Oskara. Każdorazowym występem składa pni Kasprowiczowa nowe dowody sumiennej i umiejętnej pracy nad sobą, radzibyśmy jedaak w grze pazia w operze poważnej jaką jest „Bal maskowy“ dopatrzeć się nieco poważniejszego traktowania roli i z tej strony.

Suchoty, choroby piersiowe i wyciieńczenia SYROP WAPNIOWO-ŻELAZOWY aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 1 zł. 20 cnt.

Panna Berghi śpiewała Amelję, partję przechodzącą jej skromne siły wokalne. Amelja wymaga znacznie więcej ekspresji dramatycznej, a tej trudno wymagać od spiewaczki koloraturowej, jaką jest mimo przeciwnych zdań panna Berghi.

Ulrykę, starą wróżkę, śpiewała młoda debiutantka panna Frenkel. Sympatyczna ta spiewaczka, której w kilkunastu pierwszych taktach zbytecznie przeszkadzała trema, otrząsła się z niej w dalszej części partji i dokazała tego, co u początkującej śpiewaczki jest już wiele, że nie psuła całości. Pannie Frenkel śmiało można rokować piękną przyszłość, ale jej ładny materjał głosowy wymaga koniecznie jeszcze sumiennej pracy.

Renata spiewał p. Wierzbicki z powodzeniem. Szczególnie szczęśliwie wypadła romanza z harfą, którą zastąpiono fortepianem, w akcie czwartym. Romanzę tę musiał p. Wierzbicki powtóryć. Spiew p. Wierzbickiego robiłby o wiele lepsze wrażenie, bo sam głos już się ułożył, gdyby w spiewie mniej drastycznie markował, że się tak pospolicie pu dławidudzku wyrazimy mniej rębał. Uwagę tą czynimy w najlepszej intencji dla spiewaka.

Resztę udatnej całości dopełnili wczorajszego wieczora pr. Jeromin i Koncewicz.

W teatrze dzisiaj „Frou-frou“ dramat w 5 aktach Meilhaca. — Jutro „Nitouche“ z panią Adolfiną Zimajer.

Zeszyt 2. „Przeglądu sądowego i administracyjnego“ zawiera: O nowej ustawie względem spadków włościańskich przez prof. dr. Stanisława Madeyskiego (dok.) Szkoła pozytywna prawa karnego we Włoszech, przez prof. dr. Edmunda Krzymuskiego. Praktyka cywilno-sądowa. Praktyka karno-sądowa. Zasady orzeczeń trybunału kasacyjnego, przez dr. Wincentego Tarłowskiego. Praktyka administracyjna. Zasady orzeczeń trybunału administracyjnego, przez dr. Aleksandra Małaczyńskiego. Zapiski literackie: Oesterreichische Justizgesetze V. Band: Allgemeines Strafgesetz und besondere Strafgesetze nebst Pressgesetz und einschlägigen Novellen mit Erläuterungen aus der Rechtsprechung von 1850 bis 1888 und einer Einleitung von dr. Leo Geller (przez E. T.)—Zbiór ustaw i rozporządzeń weterynaryjno-policyjnych, obowiązujących w Galicji, z komentarzami i objaśnieniami ułożyli Aleksander Littich i dr. Antoni Barański (przez E.) Bibliografia dzieł i autorów polskich za r. 1888. Kronika: Dolna austrjacka Izba adwokatów. Towarzystwo prawnicze wiedeńskie.— Niemieckie tow. prawnicze.—† Br. Emanuel Komers. — Z Tow. praw. lwowskiego. Wiadomości urzędowe. Ogłoszenia urzędowe. Jako osobny dodatek dołączono odbitkę ze stenograficznych sprawozdań sejmowych, zawierającą debatę o sądownictwie galicyj.

„Sylwana“ zeszyt lutowy zawiera: H. St.: Podział użytków leśnych. E. Hołowkiewicz: Orzechy amerykańskie. F. Pławicki: Sprostowanie sprostowania Wgo A. Nowickiego. Sprawozdanie stenograficzne z VI. zjazdu galic. Towarz. leśnego w Kołomyi 20.—22. sierpnia z. r. Sprawozdanie z poufnego zebrania członków Towarz. leśnego dnia 15. listopada z. r. Protokoły posiedzeń wydziału Towarz. leśn. galic. z 3. października i 30. listopada 1888. Wykaz główniejszych obcych czasopism leśnych i łowieckich. Wiadomości osobiste. Wiadomości bieżąco i rozmaitości. Nekrologia: Mieczysław Winiarski. Leopold Diwischek.

„Prawnik“, organ polskich towarzystw prawniczych w nr. 6, wydanym d. 9. bm. zawiera następujące artykuły: Do pojaśnienia §§. 353, 354, 427, 1392 i 1393 powsz. ust. cyw. napisał dr. Józef Weisstein.— Sądownictwo (Do uwag nad proj. now. ust. karn. i post. kar. co do przestępstw skarb. dr. Edwarda Baucha. Sprostowanie. Praktyka sądowa (orzecz. cywilno-sąd.) Rozporz. i okól. sąd. (Wadliwości w urzędowaniu sądów karnych — c. dal.) Administracja (praktyka administr. Z tryb. państwa.) Stowarzyszenia— Koło prawników w Rzeszowie. (Sprawozd. wydziału z czyn. za r. 1888.) Tow. prawn. w Kołomyji. (Pierwsze mies. zebr.) Wiadomości drobne. (Namiestnictwo o asekur. bud. paraf. kość.) Odcinek: Wspomnienie pośmiertne (dr. Wiktor Kopff.) Następstwo tronu w Austrji.

Dla piwowarów i gorzelników. Dr. Aleksander Weinberg wydał w Warszawie drugi z kolei kalendarz dla piwowarów, do którego dołączył przewodnik dla gorzelników. Książka ta, starannie opracowana, stanowi prawdziwe vade mecum dla zajmujących się przemysłem piwowarskim i gorzelniczym. Dwa wstępne artykuły, dotyczące wyrobu piwa i tworzenia się alkoholu, zawierają wiele cennych wskazówek tak dla fabrykantów, jak i rolników, produkujących jęczmień, kartofle żyto itp. Dołączony do kalendarza notatnik, podzielony jest na rubryki praktyczne, a przy końcu przewodnika zamieszczoną została statystyka obu gałęzi przemysłu.

Wiadomości polityczne.

Lwów, 12. lutego. Do *Czasu* donoszą, że nie ulega wątpliwości, iż uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę o wykupnie prawa propinacji w Galicji, przedłoży ministerstwo cesarzowi do zatwierdzenia. Przeto mylnemi okażą się wieści o zwołaniu Sejmu galicyjskiego w przyszłym miesiącu na krótką sesję w celu przeprowadzenia zmian w ustawie uchwalonej w styczniu r. b., mianowicie zmiany paragrafu oznaczającego wysokość wynagrodzenia za prawo propinacji w sumie 62,200.000 złr. Po zatwierdzeniu przez cesarza ustawy o wykupnie prawa propinacji w Galicji, rząd przedłoży zapewne Izbom Rady państwa projekt ustawy uwalniającej od stępli i opłat pożyczkę, którą ma zaciągnąć Galicja przez wydanie obligacyj, dla wynagrodzenia posiadających prawo propinacji. Gdyby rząd projektu tej ustawy nie przedłożył Izbom, wniosą go posłowie polscy.

NADESŁANE.

PRZYBYLSKIEGO

NOWY SKŁAD WĘDLIN

przy ulicy Krakowskiej l. 3.

okok sklepu korzennego Wgo Justjana a naprzeciw jatek Wgo Barszczewskiego — otworzony został przez

Karola Przybylskiego

we Lwowie

FILIA i ZAKŁAD MASARSKI

przy ulicy Grodeckiej l. 44. we własnej realności

Łaskawe zamówienia z prowincji załatwia się po cenach najprzystępniejszych odwrotną pocztą.

Z uszanowaniem ***Karol Przybylski***

właściciel Zakładu masarskiego.

Specjalista chorób dziecięcych

Dr. ANTONI WACHTEL

b. asystent uniwersytetu Jagiellońskiego i pierwszy sekundarjusz kliniki i szpitala dla dzieci w Krakowie mieszka na **ulicy Wałowej l. 11.** I. piętro. ordynuje od godziny 3—5.

Dr. LESŁAW GLUZINSKI

po odbyciu kilkuletnich studjów ***w zakresie chorób gardła i płuc*** w klinikach prof. Schröttera, Stoecka i Bambergera we Wiedniu osiadł we Lwowie.

Mieszka: Wałowa 14. I. piątro. — Przyjmuje chorych od godziny 3—5 popołudniu.

Dom bankowy i kantor wymiany

Sokal i Lilien

we Lwowie

wypłaca wszelkie wylosowane później płatne listy zastawne i obligacje indemnizacyjne bez doliczenia jakiejkolwiek prowizji.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 12. lutego 1889.

Hotel ŻORŻA K. Korytko z Suchodołów. J. ks. Sapieha z Biłki, ks, H. Parzyński z Wieliczki, J. O. Grübel z Pragi, K, Iżycka i F. Eger. z Warszawy.

Hotel LANGA F. Khon z Wiednia, T. Fischer z Wiednia, L. Dinstl z Przemyśla, N. Perlberg z Wiednia.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Z Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·20 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Strodonia do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cnt., w niedziele i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 1, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3 do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

12. lutego 1889.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	206 25	209 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	223 50	227 —
Banku h potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	288 50	292 50
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 10	101 10
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 15	104 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 25	97 25
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 50	101 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 50	101 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 25	94 25
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	97 50	98 50
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 25	93 25
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 30	105 40
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	94 60	95 60
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	24 75
„ Stanisławowa	33 --	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleonder	9 54	9 64
Półimperiał	9 84	9 94
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel resyjski papierowy	1 27	1 29
100 marek niemieckich	58 85	59 85

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 12. lutego 1889.

	dzisiejsze
Akcje węgierskie banku kredytowego	314 75
„ Banku anglo-austrjackiego	127 70
„ Unionbanku	221 50
„ kolei Karola Ludwika	207 50
„ kolei północnej	251 50
„ kolei południowej (Lombardy)	101 —
„ kolei państwowej	352 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	224 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	179 50
Losy komunalne wiedeńskie	143 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	106 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 75
Losy regulacji Cisy	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	227 50
Renta węgierska złota 4 proc.	101 37
Akcje Bankvereinu	108 —
Rosyjski rubel papierowy	128 25
Losy premjowane węgierskie	— —
Akcje kredytowe	311 40
Akcje kolei Karola Ludwika	-- —
Akcje kolei południowej	
Napoleondory	

Berlin, dnia — 1889.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	

C. k. uprzyw. galicyj. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

podaje niniejszem do wiadomości, że wszystkie znajdujące się w obiegu

4½% Asygnacye kasowe

z 90-dniowem wypowiedzeniem

wydane przez Zakład centralny we Lwowie, jakoteż przez Filje w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

oprocentowane będą

począwszy od dnia 10. Maja 1889 tylko po 4% z 60-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 8. Lutego 1889.

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie opłacony.

Aby ułatwić Szanownej Publiczności nabycie wydawnictwa mojego

Wojsko polskie (edycja popularna) z 1831 r.

pozostawam cenę prenumeracyjną aż do **1go lutego 1888 r.** Do tego czasu kosztować będzie: egzemplarz kartonowy **1 złr.**; egzemplarz z osobnemi obrazami w tece **3 złr.**; **egzemplarz** jak poprzedni, ale **pięknie odręcznie kolorowany 6 złr.** Potem cena znacznie podwyższoną zostanie. Należytość można przesyłać w listach rekomendowanych pod adresem:

K. Kozłowski, wydawca.

Poznań, ulica Długa l. 8. w domu własnym.

Specjalna fabrykacja. Rusztowania walcowe i maszyny młynarskie. Na nowo zniżone ceny.

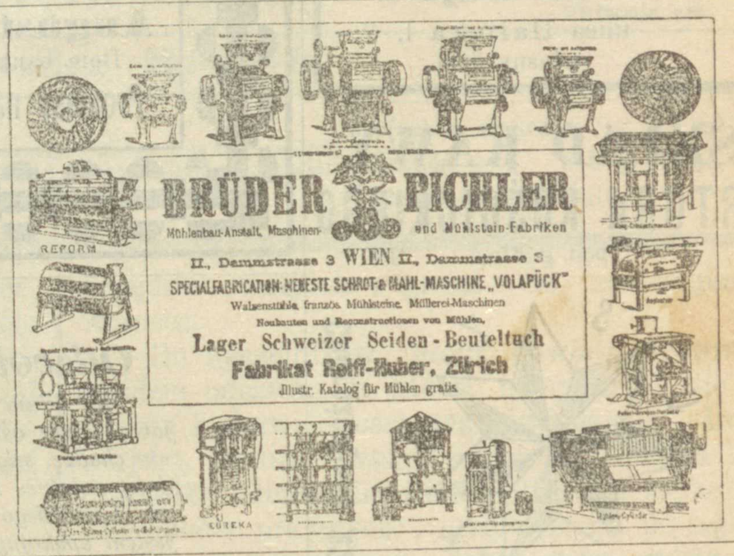

Francuskie kamienie młyńskie. Nader korzystne warunki spłaty.

Administracja

Wapiennika i kamieniołomów miejskich

w Podgórzu

sprzedaje wapno skaliste i gaszone, kamień budowlany, brukowy i szuter.

Zamówienia przyjmują; 1) Kasa miejska w Podógrzu; 2) Zarząd przy wapienniku; 3) Filia ze składem Kraków, Groble Nr. 7. *Dyrekcja.*

Orkiestra Towarzystwa „Harmonji"

lub też podzielona na **kwartety, kwintety, sekstety** i t. d. poleca się do wynajęcia na **bale, wesela i zabawy domowe po cenach przystępnych.** Dla członków wspierających towarzystwa ceny zniżone. Wysela się i **na prowincję** za poprzednią ugodą. Należy się zgłaszać do dyrekcji przy ul. Strzeleckiej l. 7. między 9—12 godziną rano lub 3—4 godziną popołudniu.

Na raty

Maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej i najlepszej konstrukcji sprzedaje

Leon Orlewicz

Lwów, ulica Sapiehy l. 27.

We *Lwowie* skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Złr. 50.000 w. a. do wygrania już 15. lutego br. **PROMESA** *na los kredytowy ziemski* tylko za **1** złr. i 50 cnt. stempel W KANTORZE WYMIANY **KITZ i STOFF** LWÓW, plac Halicki 1. Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji.

Ogromny zapas win węgierskich i austrjackich po cenach bardzo tanich na flaszki i miary. **Wódki:** pomarańczówka, wiśniówka, złotopłyn, angielska, różówka, kminkówka flaszka od 40 ct. Jarzębiak, jarzębinka 1 złr. 10 ct., ratafia, dereniówka 1 zł. 25 ct. Miód wyborny flaszkę 50 ct. poleca **handel Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 1300

Mechanik zdolny z kaucją do samoistnego prowadzenia fabryki maszyn i narzędzi rolniczych znajdzie umieszczenie w fabryce Leona Orlewicza we Lwowie. Zgłoszenia przyjmuje się ulica Sykstuska l. 64. 732

Zbrodnia w Kukizowie sprzedanie z całego procesu, 3 części (str 360) cena 1 złr. wraz z przesyłką pocztową. Adresować: Niemojowski. Lwów Rynek 25. 742

Poszukuje się panny do sklepu z kaucją. Zgłoszenia pod J. G. w administracji Kurjera. 735

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 594

Masło z pierwszorzędnych dworów najlepszej jakości i chleb dworski czysto żytni po możliwie najtańszych cenach poleca handel produktów wiejskich Stanisławy Pesel, Halicka 15. 710

Kasy ogniotrwałe!

Simona Degen 17. Jagiellońska. 688

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego" można nabyć: Wspomnienie więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40.

Poszukuje się nauczycielki do Chodorowa do uzupełnienia przygotowania jednej uczennicy do ósmej klas; oprócz tego potrzebny jest język niemiecki francuzki i nauka gry na fortepianie. Bliższa wiadomość ulica Zimorowicza l. 12. drugie piątro. 736

Pięcioletni chłopak za własnego do nabycia. Bliższej wiadomości udzieli adm. 719

Handel towarów bławatnych i modnych jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami. Informacji udziela J. Ihnatowicz, sekretarz krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców we Lwowie. 748

Na karnawał!

Najwyborniej. cukry pół kl. 1·20 ct. Najwyborniejsze karmelki mięszane pół kilo 75 ct. — poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów**

Henryka Tretera

we Lwowie, ulica Kopernika l. 3.

Fortepian tanio sprzedam ulica Kochanowskiego 9. piętro 745

Nadleśny w średnim wieku, zdrów poszukuje posady na prowincji jako magazynier do składu drzewa lub jako leśniczy. Adres: Nadleśny Węg. Górka. 741

30 złr miesięcznie stałej płacy i 6 do 7 złr. dziennego zarobku może dzielny kolporter uzyskać, który w kołach oficerskich i wyższych urzędników ma znajomości. — Ubiegający się z pierwszorzędnemi poleceniami mają się zgłosić do 15. lutego między 10—12 godziną przed południem ulica Sykstuska l. 19, parter II. drzwi na prawo. 750

Osoba inteligentna należycie wychowana z braku zarobku pozostaje bez żadnych środków do życia; poszukuje zajęcia w domach prywatnych do szycia białej bielizny, także udziela nauki szycia na maszynie każdego systemu. Bliższa wiadomość ul. Jagiellońska l. 17. drzwi nr. 26.

Ktoby miał kamienicę w srodmieściu do sprzedania, na któ.ą wystarczyłoby 4000 złr. gotówki, niech raczy adres zostawić w adm. Kurjera pod lit. J. M.

Skrzypce z futerałem do sprzedania w cenie 12 złr. Rynek 39. II. piątro u p. Zielińskiego. 739

Wielki handel wina przyjmie zaufanych podróżnych agentów dla Galicji; mogący dać kaucję mają pierwszeństwo. Szczegółowe oferty pod: Weingrosshandlung B. poste restante Wien, Westbahn". 752

Ekspedytor pocztowy z uzdolnieniem telegraficznem znajdzie niezwłoczne umieszczenie. Pensja 350 do 400 złr., oprócz mieszkania, światła, opału, usługi i śniadania. Kaucjonowani mają pierwszeństwo. C. k. urząd pocztowy w Storożyńcu. 751

Poszukuje: sukni ślubnej, sukień balowych, Fortepianu, Lankastrówki dobrej, dywanów, mebli, biur kancelaryjnych i garderoby mało używanej Zakład Jaszczyszyna, Teatr. 747

Praktykanta poszukuje handel korzenny W. Adamowicz Brody. 746

Handlowiec zajęty przed południem w jednym z biur rządowych, pragnie w godzinach wieczornych prowadzić buchhalterję, oraz korespondencję u pp. kupców i przemysłowców za skromnem wynagrodzeniem. Bliższych informacyj udzieli handel F. Niżałowskiego hotel Georga. 744

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Willa z ogrodem 5 lub 6 pokoi Czarneckiego 28. 537

5 pokoji, kuchnia etc. od 1 maja. **4 pokoje, przedpokój, kuchnia** etc. od 1 lipca. **Pomieszkania kawalerskie** przy **ulicy Brajerowskiej** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Brajerowska 10. 703

Pod l 24 ulica Zielona są 2 pokoje w parterze z kuchnią i przynależytościami od 1. marca, zaś stajnia na 3 konie z wozownią i kuchenką dla furmana zaraz do wynajęcia. 743

Rynek 28. II. piętro front 5 pokoi przedpokój, kuchnia zaraz do najęcia. 738

Przy ulicy **Zimorowicza l. 5.** naprzeciw Sokoła **4 obszerne eleganckie pokoje z obszernym jasnym przedpokojem,** kuchnią i spiżarnią na I. piętrze z balkonem od **od 1. marca lub kwietnia** do najęcia. 712

Dwa pokoje kawalerskie i pokój kawalerski do najęcia ulica Kościuszki 7. 709

Lokal na szynk od 10. maja do wynajęcia Zimorowicza 20. Pokój frontowy kawalerski zaraz. 740

Korespondencje prywatne.

Drogie Twe listy otrzymałem; jestem zawsze tak uczciwy, jak Ci to obiecałem. Pisz do mnie tylko bardzo często i wiele. Jabym też to uczynił, gdybyśmi nie była zakazała. Że Cię gorąco kocham, usłyszysz odemnie tysiąc razy. 749

Twój wiecznie wierny.

Rzetelna wysprzedaż!

z powodu nadwątlonego zdrowia wyprzedaje się cały magazyn mebli niżej cen kosztu, o czem Szan. Publiczność przekonać się może.

A. Luft

ulica Halicka l. 7.
własny dom.

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem 19

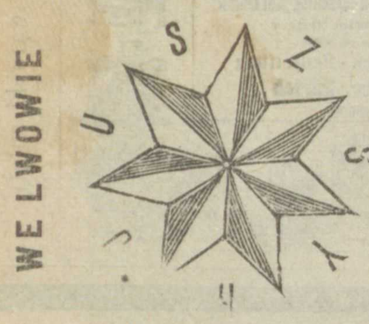

we Lwowie Chorążczyzna l. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej KAWY** i sprzedaje takową **po cenie hurtownej**

we Lwowie:

1 kilogram złr. 1·80.

na prowincji:

4 c/4 kl. złr. 9·15 franco

Odbiorcom nad 50 klgr. opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

WYSMIENITE

Mydło mieszczańskie

do twarzy, rąk i kąpieli
kawałek 10 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604e

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,

oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po najprzystępniejszych cenach

Jan Jarzyna

jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.

Nieszkodliwe pudry

bez bismutu, bleiweissu i innych metali zalecane przez lekarzy, jako to: **Puder hygieniczny** w cenie 70 ct. **Puder książęcy** w cenie 50 ct. **Puder ryżowy** po cenie 35 ct. **i w paczkach po 5 i 10 ct.** — jedynie do nabycia w laboratorjum chemicznem

ADOLFA POKORNEGO

Magistra farmacji

Lwów, Wałowa liczba 15.

Wyroby moje zostały odznaczone medalem zasługi na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie w r. 1888 Skład w Stanisławowie u p. apt. Macury.

Główna wygrana

złr. 50.000 w. a.

Ciągnienie już 15. Lutego 1889.

3% Losy Zakładu kredyt. ziemsk. austr.

mające sześć ciągnień rocznie

poleca po kursie dziennym bez doliczenia prowizji

August SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Promesy na powyższe losy po 1 złr. 50 cent.

Odwołanie Oświadczenia!

Ja Adam Niedzielski, emerytowany radca nieistniejącego sądu oświadczam: że nigdy do żadnego kasyna nie chodzę, nigdy się z nikim nie sprzeczam, a tembardziej o jakieś kiepskie czerepy jakiegoś tam nieznanego mi Lewickiego funkcjonarjusza od jakiejś Conkordji, jestem spokojnym starym kawalerem, na czerepach w ogóle się nie rozumię i żadnego oświadczenia w dziennikach nie podpisywałem i nie umieszczałem, z tutejszymi czerepiarzami się nie znam, a z dniem dzisiejszym dla świętego spokoju wyprowadzam się ze wszystkiemi manatkami wprost na..... Kulparków. —

Adam Niedzielski

pomylony radca nieistniejącego sądu.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 23,

rok założenia 1841.

Sukna czarne jakoteż materje na salonowe ubrania po bardzo *umiarkowanych cenach.*

Choroby ust i zębów

jako to: **ruszanie się zębów, ból zębów, zapalenia, wrzody, krwawiące się dziąsła, nieprzyjemny zapach z ust najpewniej usuwa i leczy prawdziwa c. k. dentysty nadwornego**

Dra POPPA Woda anaterynowa do ust

która równocześnie użyta z

Dr. POPPA Proszkami do zębów albo **Pastą do zębów**

utrzymuje ciągle zdrowe i piękne zęby.

Dra POPPA Plomba do zębów

do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

Cena: Anaterynowa woda do ust 50 ct., 1 złr. i 1·40 złr. **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach po 1 złr. 22 cnt. **Aromatyczna pasta do zębów** po 35 ct. **Proszek do zębów** w pudełkach 63 ct: **Plomba do zębów** w etui złr. 1.

Naśladowania anaterynowej wody do ust dr. Poppa, które wprawdzie znajdują się w handlu, są według dokonanej analizy preparaty po większej części skombinowane z kwasów, które zęby wcześnie niszczą.

Główny skład: Wiedeń, Bognergasse 2. Otrzymać można we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumerjach we Lwowie, i Galicji, trzeba jednak zawsze wyraźnie żądać tylko prawdziwych preparatów dr. Poppa.

PARYŻ!

Zamówienia na mieszkania — podczas tegorocznej wszechświatowej wystawy w Paryżu — po nader przystępnych cenach przyjmuje **jeszcze tylko do 15. kwietnia r. b.**

STANISŁAW ESMAN

67, rue du Moulin-Vert, w Paryżu.

O warunkach dowiedzieć się można w Administracji **„Kurjera Lwowskiego“.**

Ważne dla właścicieli.

Podpisany ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że bardzo doniosłe wynalazki, które w wielu krajach są zaprowadzone z największą korzyścią, zaprowadziłem we **Lwowie i na prowincji**, a mianowicie: **studnie wiercone,** cembrowane żelazne, hermetycznie zamknięte, że mada nie zaskórna nie wchodzi, **studnie w gorzelniach** dostarczające wody według potrzeby do maszyn parowych. Na żądanie mogą sł żyć rury szwajsowane jednostajnie z małą różnicą od nitowanych. Odpowiednie w tym względzie zapytania skierować proszę co dotyczy dobroci w gorzelniach do Pp. Dzieduszyckiego, Polanowskiego, Kielanowskiego i Mitthera. Dalej ustawiam pompy w studniach cembrowanych i w **piwnicach** po najtańszych cenach. Wszelkie roboty studnicze dla **Lwowa i prowincji** wykonuje ku zadowoleniu. **Zima nie** stanowi żadnej przeszkody. **Wykonuje** też roboty

dla kolei państwowej i gminy miasta Lwowa. Z poważaniem

S. Tremski Lwów *ulica Słoneczna l. 21.*

C. k. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje wszystkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 763

Najlepsze CYTRY już od 7 złr.

ARISTONY i SYMFONIONY

poleca jedyny **wyłączny** skład *instrumentów muzycznych i strun*

J. KAPRALIKA we LWOWIE

Ceny fabryczne.

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe - Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryk Czerlańskich.